Natalia Szroeder, Powinnam?

Dotykasz strun, jak przez kalkę odbija się szum
twoje palce łagodnie mnie pieką
rozlewa się mleko
i znów wszystko jedno, wszystko jedno
czy czeka mnie deszcz
bynajmniej,
widzę jak przez mglę nasza Narnię
poczuję się lepiej wtulając się w ciebie
to chyba jest sedno, moje sedno

powinnam być jak wszyscy ci,
co tak radzą dumnie, gdy im mówię co u mnie
wciąż mówią że potencjał jest
ale 'trzeba ci ludzi, by go dobrze obudzić'
powinnam być jak wszyscy ci
co mi nieba uchyla, byle dobrze mi było
powinnam znać na pamięć was
ale może ja nie chce?

i jak grzyby po deszczu wyrastają kompleksy
i choć wcale mi nie wstyd, zatopione mam rzęsy
biorę kolejne kęsy, ale smak raczej mętny

i znowu dzień
ten głupio pośpiech zagłusza znów dźwięk swoich potrzeb
i w słońca rozkwicie, uparcie i skrycie
próbuję wziąć oddech, biorę oddech

powinnam być jak wszyscy ci,
co tak radzą dumnie, gdy im mówię co u mnie
wciąż mówią że potencjał jest
ale 'trzeba ci ludzi, by go dobrze obudzić'
powinnam być jak wszyscy ci
co mi nieba uchyla, byle dobrze mi było
powinnam znać na pamięć was

i jak grzyby po deszczu wyrastają kompleksy
i choć wcale mi nie wstyd, zatopione mam rzęsy
biorę kolejne kęsy, ale smak raczej mętny
i zawiłe zakręty, te zawiłe zakręty!
i jak grzyby po deszczu wyrastają kompleksy
i choć wcale mi nie wstyd, zatopione mam rzęsy
biorę kolejne kęsy, ale smak raczej mętny
i zawiłe zakręty, te zawiłe zakręty!